

Mrozek i „Przekrój”

Wspominamy mistrza,
który debiutował na naszych łamach → 6

Kurioza demografii

Do czego namawia Matka Boska
z testem ciążowym? → 24

Ilustratorzy na eksport

Czołówka polskich rysowników
zabłyśnie w Berlinie → 46

PRZE KRÓJ

nr 34 (3550), 26 sierpnia 2013, cena: 4,90 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl

Ewa Wanat

Królowa polskiego eteru flirtuje z inteligentami → 12

INDEKS
371424



34 >

„Przekrój” ukazuje się od 1945 roku

ISSN 0033-2488



~~Flower~~ power.

The Beetle. Kiedyś znak czasu. Teraz wyprzedził swoje czasy.

Oryginalny jak zawsze, dynamiczny jak nigdy. The Beetle w swoim nowym wcieleniu potwierdza z całą mocą, że jest jedną z najbardziej wyrazistych ikon motoryzacji. Pokaż, że masz fantazję. Wsiądź do The Beetle.

Skorzystaj z innowacyjnej oferty finansowej. **Teraz wystarczy 695 zł miesięcznie**, by cieszyć się nowym The Beetle. AutoKredyt daje Ci też wybór – po trzech lub czterech latach decydujesz, czy chcesz nadal być właścicielem samochodu, czy wolisz oddać go do salonu i zyskać możliwość wymiany na nowego Volkswagena. Zwróć również uwagę na ubezpieczenie w promocyjnej cenie 1% wartości auta. O szczegóły zapytaj sprzedawcę.

Volkswagen rekomenduje oleje  

Volkswagen Bank
Kredyt. Leasing. Ubezpieczenia. E-banking.

Volkswagen Safe+
Wszystko, co daje gwarancja. Do 5 lat.

Infolinia: 801 200 400 (opłata jak za jednostkę taryfikacyjną połączenia lokalnego). Niektóre elementy wyposażenia widoczne na zdjęciu nie są dostępne w ofercie. W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu łączonym od 4,9 do 7,6 l/100 km, emisja CO₂ od 129 do 176 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.volkswagen.pl

AutoKredyt – reprezentatywny przykład: cena samochodu: 84 884 zł; wkład własny: 25 465 zł; całkowita kwota kredytu: 59 419 zł; stopa oprocentowania kredytu: 4,99%; prowizja bankowa: 3 106 zł; odsetki: 8 078 zł; składka ubezpieczenia komunikacyjnego: 849 zł; składka ubezpieczenia spłaty kredytu: 1 844 zł; rzeczywista roczna stopa oprocentowania: 9,43%; czas obowiązywania umowy: 36 miesięcy; całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta: 73 295 zł; wysokość ostatniej raty: 41 593 zł. Oferta przy skorzystaniu z ubezpieczenia komunikacyjnego i ubezpieczenia spłaty kredytu oferowanych przez Volkswagen Serwis Ubezpieczeniowy Sp. z o.o.

Kup książkę



Das Auto.

[Kup książkę](#)

ZUZANNA ZIOMECKA



FRANIEK MAZUR

Rząd i Kancelaria Prezydenta stoją na głowie, by przekształcić nasz grzyb demograficzny (omszały kapelusz starszaków na chudej nóżce młodziaków) w sprawną piramidę. Te próby to podręcznikowy przykład myślenia „in the box”, czyli skrajnie antyinnovacyjnego. Ja rozumiem, że system stoi na młodej sile roboczej, ale żadna długość urlopu macierzyńskiego ani nawet karta zniżkowa na basen dla rodzin wielodzietnych nie zmienia faktu, że duże rodziny nie mają żadnego sensu. Wykształceni, świadomi ludzie niebrzydzący się antykonceptji rozumieją, że przyszło nam pracować w czasach gospodarczej wańki-wstańki, grubych kosztów edukacji (bo państwowa to raczej wańka bez wstańki) i słabnących więzi rodzinnych. Jeśli więc ktoś ma zbędną gotówkę, prędzej

kupi kawalerkę w ramach inwestycji na starość, niż urodzi dziecko. I żadna ustawa (poza nakazem typu: rodzisz albo płacisz!) ani kampania społeczna (str. 24) tego raczej nie zmieni. Możemy zamknąć oczy i jechać na zderzenie czołowe z katastrofą lub kompletnie zmienić tor myślenia: skoro nie dzieci nas uratują, to zwróćmy się ku starszym. Promujmy zdrowy styl życia, by jak najmniej obciążać NFZ, podkreślajmy wartość doświadczonych mentorów w pracy, przełamujmy kult młodości na rzecz zainteresowania osobami dojrzałymi. Można nawet sięgnąć po najsprawniejszą broń w arsenale matki Polki – poczucie winy. Bo żaden plakat nie sprawi, że urodzę dziecko. Ale taki, który mi wytknie, że zbyt rzadko odwiedzam moje babcię, dałby skutek natychmiastowy.

MARCIN PROKOP



FRANIEK MAZUR

Poszukiwania Świętego Graala mediów trwają. Ten, kto jako pierwszy znajdzie magiczną formułę pozwalającą skutecznie połączyć mechanizmy tradycyjnej prasy z możliwościami Internetu, będzie rządził królestwem medialnym. Na razie wielu śmiałków, w tym wielkie koncerny i biznesowe nazwiska z najwyższej półki, połamano sobie zęby na nieudanych próbach. Bo niby sprawa wydaje się prosta, a jednak nie wystarczy wyjąć treści z gazety i wstawić ich do sieci albo udostępnić płatnej wersji na tablety, żeby zacząć zarabiać. Ostatnio do krucjaty przyłączył się kolejny rycerz. Jeff Bezos, założyciel Amazona, który

za drobniaki wyciągnięte z kamizelki kupił „The Washington Post”, jeden z najbardziej prestiżowych dzienników w USA (str. 32). Świat medialny wstrzymał oddech. Bo jeśli nie Bezos – facet, który doskonale potrafi zarabiać na handlu słowem w Internecie – wie, co zrobić z tym tematem, to kto? Wszyscy oczekują więc cudu, objawienia, wytyczenia nowej drogi. Tymczasem jeden z prawdopodobnych scenariuszy jest taki, że słynna gazeta posłuży jedynie ochronie interesów podatkowych czarodzieja dotcomów, a na wizjonerski przełom przyjdzie nam jeszcze poczekać. Oby tylko krócej niż na odnalezienie Świętego Graala.

RACZKOWSKI



AKTUALNOŚCI

- 6 → **POŻEGNANIE** Mistrz absurdu ucieka O Sławomirze Mrożku, który był taki sam jak szwarccharaktery z jego utworów, pisze Cezary Polak / **Życie warte życia** Paweł Chara, fotografik i sekretarz Mrożka, podzielił się z nami osobistym wspomnieniem i kolekcją zdjęć mistrza
- 12 → **BOHATERKA TYGODNIA** Siejemy daleko Z Ewą Wanat, szefową i dyrektorką programową radia RDC, rozmawia Mike Urbaniak

GRUBE SPRAWY

- 24 → **DEMOGRAFIA** By żądz moc mój wzmóc W skuteczność społecznych kampanii prourodzeniowych wątpi Joanna Ćwiek
- 28 → **FINANSE** Zaklinacz rynków Portret Marka Carneya, nowego szefa Banku Anglii, sporządził Grzegorz Siemionczyk
- 32 → **BIZNES** Obywatel Bezos Po co e-miliarderowi papierowa gazeta w portfolio? Zastanawia się Dagny Kurdwanowska
- 36 → **KONKURS PIĘKNOŚCI** Ślicznotki w karocach Patryk Chylewicz, zdjęcia Luka Łukasik
- 40 → **FOTOGRAFIA** Tonie stocznia Agnieszka Berlińska

KULTURA

- 46 → **ILUSTRACJA** Obrazki z wystawy Polska jest gościem honorowym międzynarodowego festiwalu Illustrative w Berlinie. Piszcie Anna Sańczuk
- 52 → **FILM** Młodość siedemdziesięciolatka Na jubileuszowy Festiwal Filmowy w Wenecji zaprasza Barbara Hollender
- 56 → **TEATR** Miłość w ruinach World Trade Center Na sztukę o zamachowcach z WTC zaprasza Mike Urbaniak

- 60 → **ART VOLVER** Nauki ścisłe Stępiński w stołecznym Teatrze Nowym, Hirst w CSW
- 62 → **MUZYKA** Recenzje Kucińska o debiucie Archy'ego Marshalla, Winczewski o Moderat
- 64 → **FILM** Recenzje Chrobak odwiedziła kino, Nowakowska ogląda seriale w TV
- 66 → **ZWIASTUN LITERACKI** Słońce Karpat Fragment książki „Bukareszt. Kurz i krew” Małgorzaty Rejmer

ROZMAITOŚCI

- 70 → **MODA** Opium dla mas Nad niebezpiecznymi związkami mody i religii pochylała się Dominika Wasilewska
- 74 → **OD RZECZY** Byt i but O najstarszych trzewikach pisze Franciszek Barwiński
- 76 → **POP-ATRZ** Czapeczki od Tiffany'ego Kuba Dąbrowski
- 78 → **PIERWSZA PRACA** Chciałem być najlepszy Z Damianem Gajdą, szefem działu kultury w Onecie, rozmawia Patryk Chylewicz
- 80 → **WINO** Wina nieistniejące Gdyby Wojciech Bońkowski miał wskazać winiarski kraj przyszłości, byłaby to Turcja

FELIETONY

- 21 → **JAKUB ŻULCZYK** Nadzieja na śmietniku, albo o perłach kultury odkrytych po latach
- 22 → **MARIUSZ ZIOMECKI** Ruch umysłowo-kołowy, czyli na szosie europoseł Migalski ma rację
- 65 → **ROMAN KURKIEWICZ** Czy miasta istnieją, albo Italo Calvino rządzi

W tym tygodniu nie piszemy...



...o ofierze londyńskiego City. Moritz Erhardt, niemiecki student, który odbywał staż w mieszczącym się w stolicy Wielkiej Brytanii oddziale jednego z banków, zmarł z przepracowania. Miał harować po 21 godzin na dobę przez trzy dni. Chwilowo zabrakło nam słów.



...o zainteresowaniu rodaków sytuacją międzynarodową. Aktualnie Polacy bardzo się niepokoją alarmującymi doniesieniami z Egiptu. Krwawe starcia w ojczyźnie faraonów troskają ich szczególnie w kontekście chwilowych utrudnień w zabawach typu all inclusive. Grunt to empatia.



...o Annie Lisewskiej. Znaniej z tego, że pragnie się oddać jak największej liczbie mężczyźni. Na razie wdziękami seksmistrzyni cieszyło się trochę ponad 300 panów. Jeśli licznik Lisewskiej dobieje do tysiąca, powinien się zaciąć.

A Wy nie chcecie czytać...



...o tym, dlaczego i komu zależało na pojawieniu się informacji o odejściu Rostowskiego. Narobili społeczeństwu nadziei, a tutaj nic z tego nie wyjdzie. *Bartosz Dębski*



...o tym, kto zaczął na plaży oraz czy marynarze nie lubią kibiców (i vice versa). *Michał Biedrzyński*



...nie chcemy w ogóle czytać, nasze społeczeństwo nie czyta, są wakacje, dajcie nam wszyscy święty spokój!!! (ironii szukać proszę). *Kamil Gajdek*

W środy pytamy Was na Facebooku, jakie sprawy umieścilibyście w tej rubryce. Wybrane odpowiedzi publikujemy w wydaniu papierowym!



ADRES REDAKCJI

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa,
22 463 03 00, www.przekroj.pl,
e-mail: doredakcji@przekroj.pl

Redaktorzy naczelni:

Zuzanna Ziomecka
Marcin Prokop

Zastępcy redaktorów naczelnych:

Hanna Rydlewska
Monika Brzywczy
(redaktor działu Kultura)

Redaktor działu Grube Sprawy:

Hubert Kropielnicki

Redaktor:

Grzegorz Sobaszek

Sekretarz redakcji:

Katarzyna Czarnicka

Współpracownicy:

Wojciech Bońkowski, Max Cegielski,
Kuba Dąbrowski, Aga Kozak,
Angelika Kucińska, Katarzyna
Nowakowska, Cezary Polak, Marek
Raczkowski, Marianna Saska,
Karolina Sulej, Stach Szablowski,
Mike Urbaniak, Jerzy Ziemacki

Stażyści:

Iwa Pawlak

Projekt graficzny:

Magdalena Piwowar

Pracownia graficzna:

Andrzej Figatowski

Fotoreporter:

foto@przekroj.pl,
Dorota Majka-Czarnicka

Korekta:

Dominika Stepień,
Lidia Ścibek

Projekt strony internetowej:

KRCMedia.pl

Wydawca: GREMI MEDIA Sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Promocja i marketing:

Cezary Piernikowski – p.o. Dyrektora
Marketingu i Rozwoju, Paulina Berska
(p.berska@rp.pl)

Biuro Reklamy i Ogłoszeń:

GREMI MEDIA Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa;
tel. 22 629 86 14; 22 621 48 69;
fax. 22 621 46 58; 22 625 61 57;
reklamainfo@presspublica.pl;

Dyrektor Biura Sprzedaży

Korporacyjnej Witold Trzciński

tel. 22 463 05 53

Dyrektor Działu Agencyjnego

i Magazynów Filip Weichert

tel. 22 463 01 88



PRENUMERATA TYGODNIKA „PRZEKROJ”

Prenumerata redakcyjna:

Cena prenumeraty 2013 r.:
Roczna: 175 zł, kwartalna: 46,60 zł
Zamówienie na prenumeratę należy

składać e-mailem:

prenumerata@przekroj.pl
Dodatkowe informacje
tel. 800 120 195; 22 463 00 87

Prenumerata kolporterska

Oddziały Ruch SA, tel. 801 800 803
lub 22 693 70 00 – telefoniczne Biuro
Obsługi Klienta czynne w godz. 7-18,
www.prenumerata.ruch.com.pl,
urzędy pocztowe

Prenumerata Elektroniczna

(e-wydanie, wydanie na tablet):
tel. 801 15 15 15, e-mail:
serwisypłatne@rp.pl
www.przekroj.pl
www.sklep.rp.pl
www.e-kiosk.pl
www.e-gazety.pl

Zdjęcie na okładce:

Kuba Dąbrowski
majątek: Ela Przygoda

CEZARY POLAK, ZDJĘCIA PAWEŁ CHARA

Mistrz absurdu ucieka

Sławomir Mrożek bywał taki jak szwarccharaktery z jego utworów. Był narcyzem, melancholikiem i mizoginem, pił na umór, szpanował luksusowym autem. I być może dlatego potrafił opisać patologie współczesnego świata jak nikt inny. Karierę zaczął w „Przekroju”. Po śmierci składamy mu hołd.

Na kanwie jego biografii można napisać bedeker – po Polsce, Europie, Ameryce, a także Bliskim Wschodzie oraz ZSRR. Ale nie byłby to przewodnik turystyczny, bo turysta podróżuje z zamiarem zwiedzania obcego państwa i powrotu do kraju. Mrożek wyjeżdżał nie po to, żeby zrelaksować się na obczyźnie, lecz po to, żeby uciec z ojczyzny albo z poprzedniego miejsca zamieszkania.

Jak na mistrza teatru absurdu przystało, urodził się później, niż zapisano w dokumentach – wpisując datę 29 września 1930 r., kancelista parafii w podkrakowskim Borzęcinie odmłodził go o trzy dni. W dorosłym życiu będzie opowiadał, że już gdy przychodził na świat, rzeczywistość była „jak z Mrożka”. Jego ojciec, urzędnik pocztowy, wraz z kolejnymi awansami przenosił się z rodziną najpierw do Poronina, a potem do Prokocimia.

Jak wspominał autor „Tanga”, wojna, okupacja i nazistowski terror (widział aresztowania sąsiadów, łapanki i brutalność niemieckich żandarmów) były wstrząsem, z którym nie mógł sobie poradzić. To wtedy uciekł po raz pierwszy – na razie mentalnie. Podczas gdy wielu pisarzy odreagowywało traumę wojenną na kartach książek, on nie chciał i nie potrafił. Na temat okupacji milczał prawie cztery dekady. Dopiero w latach 80. wydał poruszający wojenną tematykę dramat „Pieszo”.

Ku chwale Stalina

Pierwszą wielką ucieczkę Mrożek wcielił w życie jako nastolatek. Po wyprowadzce

z domu tułał się po Krakowie. Rozpoczął i rzucał studia (architekturę, sztuki plastyczne, orientalistykę). W 1950 r. wygrał konkurs „Szpilek” na humoreskę. Na jego talencie poznał się poeta Adam Włodek, prominentna postać krakowskiego środowiska literackiego, ówczesny mąż Wisławy Szymborskiej. Włodek zlecił Mrożkowi napisanie reportażu o Nowej Hucie. 23 lipca 1950 r. tekst ukazał się na łamach „Przekroju”. 20-letni autor spłodził dwustronicowy produkt w duchu epoki, w którym sławił junaków wyrabiających 700 proc. normy, przewodnią rolę Partii i ZSRR, ostrzegał przed wrogami klasowymi. W socrealistycznym zac zadaniu trwał sześć lat. „On odszedł. Po wszystkie czasy zostanie Jego wielkość” – napisał po śmierci Stalina w artykule opublikowanym na łamach „Dziennika Polskiego”. Przejrzał na oczy po odwilży październikowej.

W opublikowanym w paryskiej „Kulturze” esaju „Popiół? Diament?” (1983 r.) egzorcyzmował się z komunistycznego zaangażowania. Tłumaczył, że dał się uwieść marksistowsko-leninowskiej wizji szczęśliwego społeczeństwa ze zintensyfikowanej doświadczeniem wojny tęsknoty za normalnym życiem.

Kariera z „Przekroju”

Wróćmy do lat 50. Drogą do ideologicznego oczyszczenia, a także trampoliną kariery literackiej Mrożka okazał się „Przekrój”. W siermiężnej peerelowskiej urawniłowce wydawniczej redagowany przez Mariana

SŁAWOMIR MROŻEK

ieka



Eilego tygodnik był oknem na świat, piśmem, które przeciwstawiało się prymitywizmowi ówczesnego polskiego życia kulturalnego, sterowanego przez partyjnych czynowników.

Do literatury trafił poprzez działalność dziennikarską. „Nieprzypadkowo zapewne debiut Mrożka tak ściśle wiąże się z »Przekrojem«. Dzięki temu Mrożek od razu znalazł się w nurcie, który kształtował oblicze nowej kultury, popularyzując rodzime osiągnięcia sprzed wojny, a także współczesną sztukę, styl życia i literackie mody z Zachodu” – napisała Halina Stephan w monografii „Mrożek”.

Od 1956 r. zamieszcza w „Przekroju” cykle felietonów i nowelek „Ze sztambucha intelektualisty” oraz „Przez okulary Sławomira Mrożka”. Sześć lat później publikuje prześmiewcze historyjki rysunkowe „Polska w obrazach”, „Polak w Paryżu” i „Pamiętnik”. Największy rozgłos przyniósł mu trzeci z kolei cykl – wydany także w formie książkowej – na który składały się pozabawione ornamentów, minimalistyczne rysunki, opatrzone lapidarnymi podpisami. Ich bohaterowie, naszkicowane grubą kreską ludziki, odgrywali rozmaite role i sytuacje ilustrujące polskie przyzwyczajenia i stereotypy narodowe.

Po Krakowie krążył plotki o samotniczym trybie życia Mrożka. Że w Domu Literatów przy Krupniczej, gdzie dostał kwatere, pracuje w rękawiczkach, bo nie chce mu się palić w piecu. Że wychodzi z mieszkania tylko w sprawach zawodowych albo żeby coś przekazać.

„Era Mrożka” w „Przekroju” skończył się w 1968 r., po tym jak autor opublikował na Zachodzie list protestacyjny przeciwko wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji. Nazwisko Mrożka wyleci ze stopki redakcyjnej, a jego proza i sztuki teatralne trafią na indeks.

Jestem alkoholikiem

Od pięciu lat Sławomir Mrożek jest na wielkim „gigancie”. W 1963 r. wyemigrował do Włoch – zamieszkał w miasteczku Chiavari na Riwierze. Napisze tam „Tango” (1964), które wprowadzi go na światowe salony i da mu drugie miejsce (po Fredrze) w klasyfikacji autorów najczęściej wy-

stawianych między Odrą a Bugiem. Jest zapraszany, inscenizowany i fetowany w Europie i Ameryce. Mężnie – także w sensie fizycznym. Zapuszcza wąsy, które do końca życia będą jednym z dwóch nieodłącznych elementów jego wizerunku. Drugim są kapelusiki i kaszkiety, pod którymi ukrywa rysującą się łysinę. Wkrótce z premedytacją ogoli się na łyso.

Zbiera laury po „Tangu” i pogrąża się w depresji – egzystencjalnej i twórczej. „Biada ci, jeśli napiszesz coś, co odniesie sukces. Nigdy się potem z tego nie wygrzebieasz. Będą ci to wypominali do końca życia i zamienisz się w konia, co musi biegać coraz szybciej” – powie po latach. Zazdrości sukcesów Haroldowi Pinterowi. Pije. „Jestem do pewnego stopnia alkoholikiem. Stałem się nim tak, jak zostaje się alkoholikiem, nieznacznie, chyłkiem, nie mówiąc sobie bynajmniej, że się nim jest. Poznaje po kilku symptomach: a) muszę wypić dwa razy więcej, b) tracę kontrolę nad moją głową, kiedy jestem pijany” – notuje w pierwszym tomie „Dzienników”. W trzytomowej edycji zapisków obejmujących lata 1962–1989 (być może ukaże się także czwarty) autor „Rzeźni” dopowiada intymne szczegóły życiorysu, jakby chciał wykonać kolejną woltę i uciec – tym razem swoim biografom.

Bywa wobec siebie brutalnie szczery. „Całe moje życie utwierdza mnie w przekonaniu, że jestem gnojem” – notuje w 1963 r.

W stronę furii i auta

Pierwszy tom jest zapisem zmagania ze sobą, z Polską, doświadczeniem emigracji i straty po dramatycznej śmierci żony. W drugim, obejmującym lata 1970–1979, Mrożek roztkliwia się nad sobą, przybyszem z gorszej części Europy, ignorowanym przybłędą, który jest „za wielki na Polskę, za mały na świat”. Megalomańskiej frustracji towa-

